

## **Historia filozofii**

### **41 John Locke**

#### **autorstwa dr. Arthura Holmesa z Wheaton College**

A teraz, mówiąc o Oświeceniu, jak scharakteryzujemy Oświecenie w ogólności i, co za tym idzie, pojmimy Locke'a jako przedstawiciela Oświecenia i, pod wieloma względami, początku filozoficznego Oświecenia, niekiedy datowanego na rok 1691, czyli datę publikacji jego eseju na temat ludzkiego rozumienia. Czasami przyjmuje się, że to właśnie ten rok wyznacza początek filozoficznego Oświecenia. Otóż termin „Oświecenie” odnosi się oczywiście do światła rozumu, które w tym kontekście oznacza światło wiedzy naukowej, światło wiedzy uzyskanej za pomocą obiektywnych metod naukowych, czy to indukcyjnych, czy dedukcyjnych, przynajmniej z obiektywnością, jaką deklarowała nauka, i konkluzywnością, jaką wówczas deklarowała nauka.

Pamiętasz słowa Tennysona: „Bóg powiedział: niech będzie Newton, a wszystko stało się światłością”. Pytasz: dlaczego wybrać Newtona, skoro nie jest on światłem nauki? Otóż oświecenie, kładące nacisk na rozum, było sceptyczne wobec tradycji, sceptyczne wobec autorytetów i często pomijało objawienie. O ile chrześcijanie uczestniczyli w oświeceniu, a zatem mówili o objawieniu, to było to raczej coś w rodzaju dodatku.

Coś dodatkowego do tego, co wiemy wyłącznie dzięki rozumowi. Raczej dodatek, a nie fundamentalna perspektywa, która pomaga nam zrozumieć resztę. Była to epoka skrajnie przeciwna dogmatycznym systemom, dlatego wielcy twórcy systemów, Kartezjusz, Spinoza i Leibniz, są w rzeczywistości ludźmi oświecenia XVII, a nie XVIII wieku.

Ponieważ ci twórcy systemów twierdzą, że posiadają systematyczną wiedzę, której nie da się ustalić wyłącznie metodami naukowymi. Pamiętaj o problemach, które zdajesz się dostrzegać nawet – nie, nie mam na myśli nawet ciebie, ale zdajesz się dostrzegać nawet u Kartezjusza, którego dowody nie wydawały się być tym, czym miały być. Żyjemy w epoce krytyki, krytyki samej możliwości istnienia takiej wiedzy.

Nic więc dziwnego, że umysł Oświecenia zwrócił się ku sobie. A myśliciele Oświecenia zaczęli krytykować twierdzenia Oświecenia ... i wiedzę naukową.

Kiedy więc dotrzemy do Davida Hume'a, okaże się, że jest on w istocie filozoficznym sceptykiem. Jest sceptyczny co do tego rodzaju oświeceniowej wiedzy, obiektywnej i pewnej. Widzicie, jest sceptyczny co do samej możliwości jej istnienia.

I w jego miejsce rozwija opis tego, jak powstaje wiara i jak wydaje się być uzasadniona. To różni się od dogmatycznego rodzaju wiedzy. David Hume nie był w tym odosobniony.

Mówił o postaciach takich jak Voltaire, czy o grupie we Francji znanej jako Filozofowie, lub jak to się nazywa po francusku, co nadal oznacza Filozofów, ale chyba dla odróżnienia od innych filozofów, w języku angielskim zazwyczaj używa się francuskiego terminu „oni philosoph”. Grupa filozoficznych sceptyków co do możliwości poznania.

Teraz nadeszła nie tylko era światła rozumu, ale także era panowania rozumu. To znaczy, panowania rozumu nie tylko w naszym myśleniu, ale i w naszym życiu. Rola rozumu w naszym życiu.

Idea jest więc taka, że kiedy kieruje nami rozum, jesteśmy wolni od innych przyczyn. Jeśli działamy, to znaczy pod wpływem impulsu, impulsu emocjonalnego, nie jesteśmy wolni. Jesteśmy napędzani, jak Avis.

Zdeterminowani. Ale przegapiłeś to. Znasz reklamę Avis, prawda? Jesteśmy zdeterminowani.

Czy Avis przestał się tak reklamować? Przepraszam, muszę to zmienić. W porządku, jeśli działasz pod wpływem emocjonalnego przymusu, nie działasz swobodnie; jesteś zdeterminowany. Dopiero gdy potrafisz się odciąć, odsuwając się i myśląc o tym, co robisz, odciąć się od emocjonalnego przymusu, jesteś naprawdę wolny.

Widzisz? Więc wolność jest możliwa pod rządami rozumu. Jak mawia się w sprawach politycznych, wolność polityczna jest możliwa pod rządami prawa. Ale nie tam, gdzie nie ma praw.

Musimy uwolnić się od kompulsywności, aby być wolnymi. W konsekwencji pojawiają się teorie etyczne, które koncentrują się na poznaniu tego, co słuszne. W średniowieczu troską było dobro.

To znaczy ideał, do którego dążymy, dążąc do najwyższego dobra, Boga. Ale w Oświeceniu nacisk w etyce kładzie się bardziej na zasady i reguły, które pozwalają nam wiedzieć, co jest słuszne w tym i każdym innym przypadku. Poszukując takiego samego obiektywizmu i pewności w etyce, jaki głosiła nauka.

I to właśnie w tym okresie rozwinęły się teorie praw jednostki. John Locke, kładący nacisk na prawo do życia, wolności i własności. I inne teorie praw, które stanowią fundament francuskiego dziedzictwa politycznego.

Oczywiście, amerykańskie dziedzictwo polityczne. Nasz system polityczny jest w gruncie rzeczy produktem Oświecenia. W dużym stopniu.

Rządy prawa, ustanowione przez konstytucję, reprezentują rządy rozumu. To jest właśnie ta cecha charakterystyczna. I w reakcji na ten sceptycyzm wobec światła rozumu, teraz odrzucenie rządów rozumu, tak, rozwinęło się to w romantyzmie na początku XIX wieku.

Gdzie romantyzm powraca do wolności emocji. Twórczy geniusz, który idealizuje wolność. Niektórzy komentatorzy zauważyli, że począwszy od renesansu, wraz z naciskiem na wolności polityczne, stopniowo następuje coraz większa absolutyzacja i idealizacja pojęcia wolności jednostki.

Widzisz, prawa jednostki w epoce oświecenia, twórcza ekspresja u romantyków, aż do osiągnięcia absolutnej wolności, którą niektórzy egzystencjaliści, jak Sartre, absolutyzują wolność. Rozumiesz? Właściwie wydaje mi się, że w amerykańskim etosie tkwi coś, co uważa wolność za najwyższą ze wszystkich wartości. Wyda mi się, że to bardzo pogańska idea.

Z judeochrześcijańskiego punktu widzenia to sprawiedliwość, a nie wolność, jest najwyższą wartością społeczną. A wolność jest tylko jej podzbiorem. Jednak tak często, i to jest dobra polityka, kładzie się nacisk na mówienie o wolności, a nie o sprawiedliwości.

No cóż, epoka Oświecenia, w tym sensie. Otóż, John Locke, jak sugeruję, bardzo dobrze wpisuje się w ducha Oświecenia. Jednocześnie, oczywiście, w jego myśleniu widać inne wpływy.

Jest w duchu Oświecenia, nieodłącznie związany z tą naukową epoką, osobistym przyjacielem Izaaka Newtona, który nawiązuje do newtonowskiego modelu cząstek materii i stosuje go do swojej teorii idei, jak zaraz zobaczymy, oraz do swojej filozofii społecznej. Wszelki świat fizyczny składa się z niepodzielnych cząstek materii, atomów. Połączone i poruszające się zgodnie z ustalonymi prawami, są równymi, prostymi ideami.

Połączeni według ustalonych praw asocjacji. W swojej filozofii społecznej ma atomy społeczne, jednostki, połączone ze sobą zgodnie z prawami umowy społecznej. Tak.

Ma ten sam model atomistyczny, który Newton miał w swojej fizyce, w swojej psychologii, epistemologii i filozofii społecznej. Bardzo podobny. A jednocześnie ma purytańskie dziedzictwo.

Jego ojciec był jednym z sygnatariuszy Westminsterского Wyznania Wiary, klasycznego presbiteriańskiego dokumentu kontrreformacji z XVII wieku. I coś z tego

się w nim przejawia, więc jeśli spojrzycie na przykład na pierwsze akapity naszego wyboru utworów Locke'a, ilu z was ma tę książkę przy sobie? No cóż, następnym razem nie popełnijcie tego błędu. No dobrze, Antologia Kaufmana .

Jeśli spojrzeć na początek, to właśnie od tego zaczyna. Zaczyna swój esej o ludzkim rozumieniu w ten sposób. Badanie zrozumienia jest przyjemne i pożyteczne.

Skoro to właśnie rozumienie stawia człowieka ponad resztą istot zmysłowych, istot świadomych, i daje mu całą przewagę i panowanie nad nimi, to z pewnością jest to temat, nawet ze względu na swoją szlachetność, wart naszego trudu, by go zbadać. A zatem, co wyróżnia ludzkość? Cóż, mówisz: racjonalność. Grecy to właśnie mówili.

Tak, podobnie jak Oświecenie, kontynuując tę myśl. Ale zwróć uwagę, co jeszcze mówi. To właśnie daje mu panowanie nad resztą natury.

Jest ten purytański, reformowany nacisk na stworzenie. Widzieliśmy to u Bacona i ponownie u Hobbesa. Pod koniec tego akapitu odnosi się on do całego świata, jakie możemy wpuścić do naszego umysłu.

Znów lekka, interesująca figura retoryczna, światło rozumu. A na stronie 165, u góry strony, mówiąc o metodzie, mówi o poszukiwaniu granic między opinią a wiedzą. Między opinią a wiedzą.

To stare, platońskie rozróżnienie, które on przekształca i wprowadza do Oświecenia. Wiedza musi być obiektywna, musi być pewna i musi być naukowo i logicznie zagwarantowana. Opinia to co innego.

I właśnie dlatego, jak mówi, powinniśmy regulować naszą zgodę i moderować nasze przekonania. Możesz kontrolować to, na co się zgadzasz , możesz kontrolować swoje przekonania, rozumiesz. Mamy całkowitą swobodę wyrażania zgody lub sprzeciwu, wierzenia lub niewierzenia, zgodnie z rozumem.

Widzisz. A potem, w drugiej kolumnie, na stronie 165, ma sekcję zatytułowaną „co oznacza idea”, termin „idea” w cudzysłowie. I zauważ, że w połowie tego akapitu zauważa, że oznacza to wszystko, co jest przedmiotem zrozumienia, gdy człowiek myśli.

Dobra, o czym teraz myślisz, kiedy myślisz? O ideach. O ideach. Widzisz, to jest punkt wyjścia w stylu Kartezjusza.

Mamy tu umysł bezpośrednio świadomy własnych idei. Dobrze, to punkt wyjścia . I tak jak u Kartezjusza, tak samo jest u Locke'a.

Oczywiście, wiemy tylko nasze idee. Pytanie brzmi, czy możemy wywnioskować cokolwiek więcej o rzeczach zewnętrznych, takich jak ciała, inne umysły, Bóg? A te rzeczy, poza naszym umysłem, muszą zostać udowodnione, muszą zostać udowodnione. Potrzebujemy na to dowodów naukowych .

Widzisz. Albo jeśli nie możesz zdobyć tych dowodów, to wszystko, co posiadasz, to nie wiedza, lecz opinie, przekonania. A kiedy David Hume staje się sceptyczny, stawia pytania o wiedzę o ciałach, wiedzę o innych umysłach, wiedzę o Bogu, a nawet wiedzę o własnym umyśle.

Zatem Hume twierdzi, że tak naprawdę wiemy tylko nasze subiektywne idee. Och, wierzy, że mamy ciała. Jest skłonny wierzyć w Boga.

To zależy od niego. Okej. Więc Locke, tak, na początku całego tego ruchu.

Potem jeden inna wstępna obserwacja dotycząca 166 w pierwszej kolumnie. Argumentuje, że nie posiadamy wiedzy wrodzonej. Nie posiadamy wiedzy wrodzonej, jak sądził Platon.

Wszystko, co mamy, pochodzi od naszych zmysłów. Wszystko, co wiemy, pochodzi od naszych zmysłów. Formułowanie idei sensorycznych.

Prowadząc do idei naszych własnych refleksji. Prowadząc do bardziej złożonych idei. Że łączymy się , aby tworzyć propozycje i rozwijać wiedzę.

Ale wszystko to pochodzi z doświadczenia zmysłowego. Jednym z powodów, dla których upiera się przy tym, a nie na wiedzy wrodzonej, jest w istocie to, że byłoby zniewagą dla Boga, który dał nam zmysły, gdybyśmy zakładali, że nie możemy polegać na nich, aby wskazać nam, gdzie znajdują się rzeczy. Tak więc, jak Kartezjusz odwoływał się do Stwórcy, który dał nam umysł, abyśmy mogli mu zaufać, tak Locke odwołuje się do Boga, który dał nam zmysły, abyśmy mogli im zaufać.

Jeśli zatem założeniem leżącym u podstaw empiryzmu Locke'a jest wiarygodność zmysłów, to widzicie, to przynajmniej ma on na to ukryte uzasadnienie teologiczne. Cóż, to tylko wstęp. Widzicie Locke'a jako początek Oświecenia, a to, co robi na tych stronach, tak naprawdę przygotowuje Berkeleja do radykalnych zmian, a Hume'a do porzucenia całej tej idei.

A teraz pozwólcie mi się tu zatrzymać na chwilę i skomentować. Tak. Tak.

No cóż, pamiętasz, że Kartezjusz próbował udowodnić, że ma umysł. Myślę, że mam idee. A zatem istnieje.

Myśląca rzecz. Powiedzieć, że mam umysł, to powiedzieć, że jestem rzeczą. Jest tam rzecz, która myśli.

Pamiętajcie, że Kartezjusz sformułował frazę „*res cogitans*”. Myśląca rzecz. Rasa oznacza byt substancjalny.

Nie fizyczny . Ale byt. Teraz chodzi o ten bytowy status, pojęcie substancji umysłu, substancji duszy, która jest kwestionowana.

Kartezjusz uważał, że to udowodnił . Locke zgadza się z Kartezjuszem. Uważa, że jeśli myślisz, musisz być istotą myślącą.

Ale Hume pyta: dlaczego? Dlaczego? Cóż, wiem tylko tyle, że jestem zbiorem spostrzeżeń. Zbiorem powiązanych ze sobą idei, których jestem świadomy. Więc wszystko, co wiem o umyśle, jeśli chcesz być empirystą, to to, że jestem zbiorem spostrzeżeń.

Teraz mówisz, ale coś musi mieć ten zbiór percepcji. No cóż, będziesz dogmatyzować i mówić, co to jest. Po prostu przyznasz, że nie wiesz.

Hume mówi: „Nie wiem”. Alternatywy, według niego, to dogmatyzm kontra sceptycyzm. Sceptyk nie zaprzecza, że coś takiego istnieje.

Mówi: „ Nie wiem i nie wiem, jak się tego dowiedzieć” . Rozumiesz? Więc to jest do wzięcia u Hume'a, razem z innymi umysłami, ciałami i Bogiem. Innymi słowy, Hume jest sceptykiem wobec wszelkich przekonań metafizycznych, a właściwie – jakiegokolwiek wiedzy metafizycznej.

A Locke go do tego przygotowuje. Dobra, spróbujmy podważyć jego teorię idei, dobrze? Spróbujmy podważyć jego teorię idei. Pierwszą rzeczą, jaką zrobi... A teraz pozwólcie, że się cofnę .

Zwróć uwagę na różnicę między ideami a wiedzą. Dlaczego? Otóż, podkreśla, że wiedza polega na dodawaniu lub odejmowaniu. Idei.

Więc jeśli powiem na przykład, że wszyscy ludzie są śmiertelni, to dobrze. To, co robię, to formuję osąd, potwierdzam tezę.

A cała wiedza składa się z twierdzeń i osądów, które mają formę podmiotowo-orzeczeniową. Podmiot i orzeczenie to różne idee. Masz więc ideę pierwszą i ideę drugą.

Idea ludzi. Tak, to uogólniona idea. Okej.

Idea śmiertelności. To idea pewnej przypadkowej jakości życia. To idea jakościowa.

Ale oczywiście, mamy wiedzę tylko wtedy, gdy mamy idee. Wiedza odnosi się do osądów, jakie wydajesz na temat swoich idei. Musi więc zacząć od teorii idei.

Skąd czerpiemy idee? Pierwsze pytanie. A jego odpowiedź jest dwuznaczna. Po pierwsze, nie ma idei wrodzonych.

Po drugie, wszystkie idee pochodzą ze zmysłów. Ma on obszerny fragment, którego sporą część mamy w antologii, w którym argumentuje przeciwko ideom wrodzonym. Tę teorię o ideach wrodzonych pamiętacie z Platona.

I w innej formie, u Kartezjusza, jego nacisk na jasne i wyraźne idee, które są intuicyjne, naturalne dla nas. Nie do końca jest jasne, do którego z nich nawiązuje Locke. To obrzydliwe.

Jestem skłonny przypuszczać, że najprawdopodobniej ma na myśli platoników z Cambridge. Platoników z Cambridge. A teraz słówko.

W renesansie włoskim, w XIV, XV wieku, a zwłaszcza w XV wieku, nastąpiło odrodzenie filozofii platońskiej. Platonizm został w dużej mierze przyćmiony przez wpływy Arystotelesa na wiele lat, szczególnie w Akademii Florenckiej we Florencji.

Człowiek o nazwisku Ficino, cytowany we wszystkich dyskusjach, jest głównym inspiracją włoskiego renesansu dla renesansu angielskiego. W Anglii, w XV wieku, ktoś taki jak John Cullet zastosował platonizm do religii i edukacji, a inni, jak Thomas More i Spencer, zastosowali go do polityki. W renesansie mamy więc całkowite odrodzenie platonizmu.

Otóż platonizm z Cambridge był XVII-wiecznym następcą tego renesansowego odrodzenia. Jego główną postacią był Richard Cudworth, który zmarł w 1688 roku, a zatem, jak widać, był młodszym współczesnikiem Johna Locke'a. Był to ruch głównie wśród anglikanów, sprzeciwiający się dwóm innym rodzajom alternatyw, których bardzo nie lubili.

Jednym z nich był mechanistyczny pogląd na naturę, w tym naturę ludzką, u Thomasa Hobbesa, a także, co za tym idzie, w poglądzie Kartezjusza na świat fizyczny. Generalnie sprzeciwiali się nauce mechanistycznej. I tego można by oczekiwać od platonika, który był idealistą, a to był platonizm z teorią emanacji, a zatem pod pewnymi względami bardziej neoplatoński.

Była to metafizyka idealistyczna, która odrzucała pogląd, że materia jest realna i posiada realne moce przyczynowe. W związku z tym odrzucała pogląd, że bodźce

przyczynowe oddziałujące na zmysły mogą wytwarzać idee. W związku z tym powróciła do teorii idei wrodzonych.

W opozycji do materializmu, a tym samym do Hobbesa. Reagowali również na kalwinizm purytanów, który ich zdaniem umniejszał naturę ludzką i jedynie rodził sekciarskie spory religijne. Twierdzili raczej, że dzięki wrodzonym ideom rozum ma moc.

Nadal widzisz rządy rozumu. Rozum ma moc poznania istnienia Boga, poznania naszych moralnych obowiązków. Istotą chrześcijaństwa jest życie moralne i kontemplacja Boga, a nie wszelkiego rodzaju dywagacje na temat teologicznej ortodoksji.

I do tego w zupełności wystarczył im platonizm z Cambridge. Wrodzona wiedza, wrodzona wiedza moralna. Ideałem platońskim jest kontemplacyjna miłość do dobra, którym jest Bóg.

W odpowiedzi na to sugeruję, że John Locke, wychodząc z purytańskiego środowiska, argumentuje przeciwko istnieniu jakichkolwiek idei wrodzonych. Nie, nasz czas minął. Czyżby? Nie, nie minął.

Nadal próbuję się przyzwyczaić. Nie, mamy jeszcze dziesięć minut. Świetnie.

John Locke argumentuje przeciwko ideom wrodzonym. No dobrze, a jak on to robi? Cóż, w jego materiale odnajdziecie całą gamę różnych wątków myślowych. Zasadniczo jego teza jest taka.

Gdyby wiedza była wrodzona, gdyby idee były wrodzone, byłyby one powszechnie znane. Ale modus tollens, nie ma idei uniwersalnych. Zatem wniosek jest taki, że idee nie są wrodzone.

Nie formułuje tego dokładnie w ten sposób. Taka jest moja logiczna interpretacja jego argumentu. Jeśli idee mają być wrodzone, to będą uniwersalne.

Nie ma powszechnego konsensusu co do takich idei. A zatem nie są one wrodzone. Aha, i idzie o krok dalej.

Nawet gdyby były uniwersalne, nie dowodziłoby to ich wrodzonej natury. Myślenie o tym byłoby nielogiczne. Bo uniwersalność można by wyjaśnić innymi sposobami.

Na przykład wspólne czynniki empiryczne. Cóż więc robi, aby uzasadnić twierdzenie, że nie ma idei uniwersalnych? Cóż, po pierwsze, idee, które rzekomo są wrodzone – idee Boga i idee moralne – są nieznane dzieciom i idiotom. Dzieciom i idiotom.



Innymi słowy, nie mają oni rozwiniętego umysłu, który pozwoliłby im myśleć o tych ideach. I wiesz, on pracuje nad pytaniem, co to znaczy, że idea jest wrodzona? To znaczy, że musi być w rozumieniu. Ale jak może być w rozumieniu, jeśli nie jest rozumiana? Czy coś może być w rozumieniu, czego ktoś nie rozumie? Bycie w rozumieniu oznacza bycie zrozumianym, prawda? A małe dzieci, szczególnie te, po prostu nie rozumieją.

To jeden z toków myślenia. Drugim jest wskazanie na różnorodność kulturową. Pamiętasz epokę odkryć geograficznych, XVI wiek? Różnorodność kulturowa jest widoczna w etyce, w odniesieniu do idei Boga.

Jak więc możemy twierdzić, skoro nie ma tam idei uniwersalnych, że te kluczowe idee, przynajmniej dla platoników z Cambridge, są wrodzone? Jednocześnie, mając to na uwadze, na stronie 168 znajduje się fragment, w którym wyjaśnia on ideę Boga, z całą jej niejasnością i różnorodnością, w sposób, którego nauczył go jego purytańskie pochodzenie. Mówi więc na samym początku 168, że istnieje, zobaczmy, taka idea jest wyprowadzona z każdej części wiedzy, idea Boga, ponieważ widoczne znaki niezwykłej mądrości i mocy pojawiają się tak wyraźnie we wszystkich dziełach stworzenia, że rozumna istota, która tylko poważnie się nad nimi zastanowi, nie może przegapić odkrycia bóstwa. To po prostu parafraza Rzymian 1. Niewidzialne rzeczy Jego od stworzenia świata są wyraźnie widoczne, będąc rozumiane, ale rzeczy, które są stworzone, są wieczną mocą Boga.

To po prostu parafraza Listu do Rzymian 1, ale bez wrodzonych idei. Jan Kalwin, jak zapewne wiecie, w swoim dziele „Instytuty religii chrześcijańskiej” pisze, że w każdym człowieku tkwi jakieś poczucie bóstwa, jakiś sensus deitatis, niejasny, nieokreślony, i to właśnie jest zalążkiem religii, semen religionis. Wygląda więc na to, że właśnie do tego odnosi się John Locke w tym momencie – do poczucia bóstwa, które powstaje po prostu z refleksji nad tym, co zostało stworzone.

No cóż, skoro nie ma idei wrodzonych, to jak zamierza wyjaśnić pochodzenie idei w odniesieniu do zmysłów? Otóż, przedstawia on całą listę sugestii, wyjaśniając to, a ja je zanotuję, a Wy możecie je sprawdzić podczas lektury następnym razem. Przede wszystkim twierdzenie, że świadomość, ludzki umysł w chwili narodzin, jest czystą tablicą, niczym czysta kartka papieru, tabula rasa, niczym czysta kartka papieru, na której doświadczenie pozostawia ślady. Pojęcie tabula rasa można odnaleźć już u niektórych stoików, z pewnością u Arystotelesa, a zatem jest ono częścią rozwijającej się tradycji empirycznej.

Po drugie, na co już zwróciłem uwagę: idea jest w najlepszym razie reprezentacją mentalną. Jego teoria wiedzy opiera się na reprezentacjach, nasze idee są reprezentacjami własności i rzeczy zewnętrznych. Następnie rozróżnia idee proste i złożone.

Prosty pomysł dotyczyłby jednej nieruchomości na raz, a złożony pomysł dotyczyłby łączenia Kilka prostych pomysłów. Więc patrząc na mnie, widzisz niebieską koszulę; pomysł niebieskiego to prosty pomysł; niebieski, przypominający koszulę, byłby złożonym pomysłem, a kiedy już mnie całego uchwycisz, staje się o wiele bardziej złożony. No dobrze, proste, złożone.

Proste idee to, jak już wspomniałem, idee atomistyczne, niepodzielne jednostki. Pozyskujemy idee zarówno za pośrednictwem zmysłów wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Znasz pięć zmysłów zewnętrznych.

To, co wewnętrzne, jest po prostu odbiciem naszych własnych stanów mentalnych. Mogę więc zastanawiać się nad moimi własnymi ideami, nad błękitem, który mam jako powidok w umyśle. Mogę zastanawiać się nad moimi własnymi aktami mentalnymi, takimi jak myślenie, życzenie, wiara i różnymi innymi rodzajami aktywności, które Kartezjusz umieścił w swoim cogito.

Zatem zmysły wewnętrzne i zewnętrzne. Cechą prostych idei jest to, że muszą być jasne i wyraźne. Brzmi znajomo? Jasne i wyraźne.

Ale nie są wrodzone. Nie są intuicyjne. Są jasne i wyraźne.

A idee mogą pochodzić tylko z jednego zmysłu lub z różnych zmysłów, tak więc idea przestrzeni jest ideą, którą odbieramy różnymi zmysłami. A w ideach, które posiadamy, musimy odróżnić idee jakości pierwotnych od idei jakości wtórnych. I rozwija to na stronach 178–181.

Cechy wtórne to po prostu cechy związane z naszymi różnymi narządami zmysłów. Zapachem, smakiem, kolorem, dźwiękiem, fakturą. Jako takie, są cechami, które wynikają ze sposobu działania naszych narządów zmysłów.

Są produkowane w nas, ale nie mają obiektywnej rzeczywistości. Istnieją mentalne sposoby przedstawiania rzeczy fizycznych. Rzeczy fizyczne, które mają pierwotne cechy.

W nauce Newtona, właściwości pierwotne to właściwości materii. Rozmiar, kształt, ciężar, gęstość. Ciała materialne o właściwościach pierwotnych mają zdolność wywoływania w nas wrażeń o właściwościach wtórnych poprzez wpływ przyczynowo-skutkowy.

To właśnie z tym aparatem będzie pracował. I na bazie tej teorii idei, idei tak opisanych, uważa, że można zbudować całą ludzką wiedzę i wiarę.